

KRYSTYNA KRYCIŃSKA

Warszawa

POGLĄDY SPOŁECZNE O. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO (1829-1916)

ZAGADNIENIA WYBRANE

Druga połowa XIX w. w Królestwie Polskim, tj. w zaborze rosyjskim, była – jak wiadomo – epoką nasilających się represji ze strony zaborcy w stosunku do narodu polskiego. W tę sytuację zostały idealnie wkomponowane życie i działalność o. Honorata Koźmińskiego, kapucyna, znanego przede wszystkim jako założyciela wielu zgromadzeń zakonnych, i to zgromadzeń w zdecydowanej większości stanowiących nową formę życia zakonnego, tzw. ukrytych, których członkowie nie nosili habitu i nie mieszkali w klasztorach. O działalności zakonotwórczej o. Koźmińskiego oraz o działalności społecznej założonych przez niego zgromadzeń pisano już niejednokrotnie, natomiast niewiele zastanawiano się nad jego refleksją, dotyczącą spraw społecznych, która podbudowywała tę praktyczną działalność i nadawała jej charakter programowy. Ojciec Honorat w swoich pismach (opublikowanych i nie wydanych) poruszał wiele zagadnień społecznych, zarówno ogólnych, jak i bardziej szczegółowych. Te, które były bezpośrednio związane z działaniem społecznym zgromadzeń, zostały omówione głównie w odpowiedzi na ankietę, ogłoszoną w 1905 r. przez redakcję „Przeglądu Powszechnego” na temat zadań katolicyzmu w Polsce¹. Bez przesady można stwierdzić, że o. Honorat wyra-

¹ Redakcja „Przeglądu Powszechnego” listem z 20 października 1905 r. ogłosiła ankietę na temat: „Jakie są szczególniejsze zadania, które katolicyzm u nas w Polsce ma dzisiaj do spełnienia?” List rozesłano do wybitniejszych osób, m.in. do o. H. Koźmińskiego. Odpowiedzi zaczęto drukować w numerze lutowym z 1906 r. Odpowiedź Koźmińskiego, podpisana: „Delegacja Stowarzyszeń Tercjarskich w Królestwie Polskim”, ukazała się w numerze majowym, bez osobnego tytułu, podobnie jak wszystkie inne odpowiedzi. Opublikowana została na stronach 18*-74*. W dalszym ciągu artykułu określana jest jako *Odpowiedź na ankietę*.

ził w niej swoje credo odnośnie do zagadnień społecznych. Bezpośrednio do działalności zgromadzeń odnosi się również jego obszerny list okólny, napisany w grudniu 1905 r. na temat zakładania związków zawodowych². Zawarte w nim propozycje rozwiązania wielu problemów dowodzą, jak bardzo interesował się potrzebami ludzi pracy i jak mu zależało na poprawie ich warunków bytowych. Działalność społeczna poprzez związki zawodowe była związana z tzw. kwestią socjalną, tzn. robotniczą, której Leon XIII poświęcił swoją wiekopomną encyklikę *Rerum novarum* (15 V 1891 r.). Znalazła się ona w centrum zainteresowań katolickich reformatorów społecznych. Konieczność rozwiązania tej kwestii podkreślał o. Koźmiński zarówno w *Odpowiedzi na ankietę „Przeglądu Powszechnego”*, jak i w liście okólnym *O pracy społecznej*. Ze względu na ważność tej sprawy oraz dla wykazania, jak głęboko o. Honorat tkwił w nurcie ówczesnych problemów społecznych, nie można w tym artykule pominąć milczeniem innego jego dziełka, w którym omawia możliwości rozwiązania kwestii społecznej. Jest to część komentarza do encykliki Benedykta XV *Ad beatissimi Apostolorum*, ogłoszonej 1 listopada 1914 r.³

1. ZNAJOMOŚĆ SYTUACJI SPOŁECZNEJ

Przemiany ekonomiczne i społeczne w XIX w. dokonywały się szybko, a ich rezultaty zaniepokoiły myślicieli i działaczy o różnych światopoglądach. Pojawiły się dzieła zawierające krytykę istniejącego ustroju oraz propozycje przeciwdziałania złu społecznemu. Ponadto podejmowano akcje zmierzające do likwidowania nieprawidłowości, krzywd, a przynajmniej do ich złagodzenia. W Kościele katolickim najpoważniejszym i najbardziej zdecydowanym głosem w tych sprawach była encyklika Leona XIII *Rerum novarum*. Polscy katolicy, duchowni i świeccy, wypowiedali się także na te tematy. Chcąc

² AWP II A, H. K o ź m i ń s k i, *Listy*, t. 21: *Listy okólne*, cz. 1: *Sprawy zgromadzeń*, nr 5, *O pracy społecznej w zgromadzeniach przeciwko robocie socjalistów* (mps).

³ W piśmie codziennym „Polak-Katolik” (dalej: PK) od numeru 237 z 15 IX 1916 do numeru 272 z 20 X 1916 r. ukazywał się w odcinkach komentarz H. Koźmińskiego do encykliki Benedykta XV *Ad beatissimi Apostolorum* z 1 XI 1914 r., zatytułowany *Warunki pokoju podane w Encyklice Jego Świątobliwości Papieża Benedykta XV „Pax vobis”, streścił i wyjaśnił o. Honorat Kapucyn*. Od numeru 248 z 26 IX 1916 do numeru 262 z 10 X 1916 drukowana była druga część komentarza pt. *Drugi warunek pokoju. Sprawiedliwe załatwienie sprawy społecznej*. Ta część, dalej nazwana: *Komentarz do encykliki*, jest przedmiotem naszych rozważań.

uświadomić i uwrażliwić społeczeństwo na bolączki i niezliczone potrzeby niższych warstw, podawali w swych pismach realistyczny obraz sytuacji.

Krytyczna ocena stosunków społecznych, zawarta we wspomnianych wyżej pracach o. Koźmińskiego, odzwierciedla jego doskonałą orientację w aktualnych problemach. Niektóre negatywne zjawiska były dla niego sygnałem zachwiania się porządku społecznego: „I w ogóle stanowczo twierdzimy, że jeżeli wielka liczba ludzi zdrowych, silnych, chcących pracować, wyżywić się gdzieś nie może w zwyczajnych warunkach ekonomicznych, jest to znak, że w machinie tego społeczeństwa coś się popsuło”⁴.

Wychodząc, jak zwykle, z założeń chrześcijańskich, o. Koźmiński twierdził, że niesprawiedliwość ustroju społecznego przejawia się w prawach, w zwyczajach i w warunkach życia. Przykładem niesprawiedliwości w prawie są ciężkie kary za kradzieże, popełniane z głodu przez ludzi biednych, natomiast nie stosuje się żadnych sankcji w stosunku do bogatych, którzy doprowadzają do nędzy wielu ubogich. Niesprawiedliwość w zwyczajach przejawia się m.in. w tym, że człowiek bogaty, wyzyskujący pracę innych, a więc żyjący ich kosztem, otaczany jest szacunkiem, natomiast robotnik, który ciężką pracą podtrzymuje „cały gmach społeczny”, bywa zwykle lekceważony. Te stwierdzenia przejął o. Honorat od ks. Paula Naudeta, którego dziełko w polskim tłumaczeniu ukazało się w 1906 r.⁵ Ojciec Honorat dostrzegł te same zjawiska w polskiej rzeczywistości, o jakich pisał ksiądz francuski, teoretyk i przedstawiciel księży demokratów. W krytyce niesprawiedliwego prawa, karzącego za kradzieże z głodu, łatwo dostrzec naukę św. Tomasza⁶, który przyznaje pierwszeństwo prawu naturalnemu i tym samym w kwestii własności przyznał je posiadaniu zbiorowemu przed indywidualnym. Według Akwinaty człowiek głodny, przywłaszczający sobie pożywienie, nie narusza zasad moralnych. Prawo ludzkie odstąpiło od tej nauki, dlatego jest niesprawiedliwe.

W *Odpowiedzi na ankietę „Przeglądu Powszechnego”* i w liście ogólnym *O pracy społecznej* o. Honorat wyraził swoją dezaprobatę wobec egoizmu

⁴ *Komentarz do encykliki* (PK, nr 250).

⁵ P. N a u d e t, *Główne zasady socjologii katolickiej*, Warszawa 1906, s. 18-19. Ksiądz Paul Naudet, profesor nauk społecznych, redaktor pisma „La Justice sociale”, należał do grupy księży demokratów we Francji. Zob.: Cz. S t r z e s z e w s k i, *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1978, s. 97; J. M a j k a, *Katolicka nauka społeczna. Studium historyczno-doktrynalne*, Rzym 1887², s. 262. Przedmowę do polskiego wydania pracy Naudeta napisał kapucyn, o. Antoni Wystouch, wówczas jeszcze przebywający w klasztorze nowomiejskim, późniejszy głośny apostata, piszący pod pseudonimem Antoni Szech.

⁶ Katolicka nauka społeczna tamtego okresu nawiązywała głównie do społecznej nauki Akwinaty.

klasowego. Ulegają mu ci magnaci, którzy nie poczuwają się do obowiązku wspierania zakładów dobroczynnych, myśląc jedynie o własnych przyjemnościach. Stawiając ten zarzut, o. Koźmiński solidaryzował się z katolicką nauką społeczną, według której bogaci nie powinni używać swoich dóbr wyłącznie dla siebie. Obywatelom ziemskim zarzucał obojętność wobec ludu wiejskiego, ponieważ po uwłaszczeniu uważają się za zwolnionych od zajmowania się włościanami. Za niewłaściwy uważał o. Honorat stosunek fabrykanta do robotnika, stwierdzając, że wyzyskuje on cudzą pracę dla siebie, a zapomina, że ciąży na nim obowiązek opieki nad robotnikami. Wymagania stawiane obywatelom ziemskim oraz fabrykantom świadczą, że o. Koźmiński był zwolennikiem patronalizmu⁷ Egoizm klas społecznych ujawnia się również w postawie urzędników, traktujących swoją posadę jedynie jako środek utrzymania, „chociażby z krzywdą interesantów”. Podobny egoizm dostrzegał o. Honorat u kapłanów, którzy nie troszczyli się o byt materialny ludu, o szerzenie oświaty, o wyjaśnianie ludowi spraw bieżących⁸.

Ogólna sytuacja ludu wiejskiego była wówczas bardzo trudna. Gdy po uwłaszczeniu zaczynał on byt samodzielny, ateści, siejący niezgodę między stanami, usiłowali wywrzeć nań swój wpływ. To im się udawało w jakiejś mierze, ponieważ lud na skutek zaniedbań ze strony dworów, pozostawiony sam sobie, żył „w ciemnocie, niechlujstwie i w innych nałogach”⁹

Ojciec Koźmiński był świadomy, że nierówny podział dóbr materialnych wzbudzał nienawiść i walki klasowe¹⁰. W warunkach życia klasy robotniczej dostrzegał on „krzywdę pracy i nadużycie własności”¹¹. Według o. Honorata te krzywdy, wołające o pomstę do nieba, nie ustaną, dopóki ludzie nie przejmą się ideą chrześcijańską. Mniej licząc na prawa ludzkie, które nie polepszą sytuacji¹², godził się jednak w jakiejś mierze na interwencjonizm państwa, ponieważ ubolewał nad tym, że państwa liberalne zupełnie zapomniały o obowiązku opieki nad słabszymi¹³

„Wielkie są i naglące potrzeby ludzkości – pisał – ale zdaje mi się i każdy się na to zgodzi, iż najpilniejsze z nich wszystkich jest rozwiązanie tak zwanej kwestii socjalnej”¹⁴ Tym określeniem: „kwestia socjalna”,

⁷ M. W e r n e r, *O. Honorat Koźmiński kapucyn 1829-1916*, Poznań-Warszawa 1972, s. 122-142.

⁸ *Odpowiedź na ankietę* s. 21*; *O pracy społecznej* s. 23.

⁹ *Odpowiedź na ankietę* s. 43*.

¹⁰ *Komentarz do encykliki* (PK, nr 248).

¹¹ *Odpowiedź na ankietę* s. 21*.

¹² *Komentarz do encykliki* (PK, nr 252).

¹³ *Tamże* (PK, nr 258).

¹⁴ *Odpowiedź na ankietę* s. 18*

„kwestia społeczna”, obejmowano wówczas całokształt problemów, dotyczących położenia klasy robotniczej. Ojciec Honorat orientował się, że te, wspomniane wyżej, negatywne zjawiska w życiu społeczeństw wpłynęły na zaistnienie kwestii społecznej: „Właściwa kwestia socjalna w czasach dzisiejszych wynika z wadliwego ustroju społecznego i z zaniedbania obowiązków sprawiedliwości”¹⁵.

W *Liście okólnym o związkach zawodowych* o. Koźmiński przedstawił dość szczegółowo los klasy robotniczej. Jedną z krzywd była niska płaca. Pracodawcy nie chcieli uznać obowiązku wynagradzania robotnika w takiej mierze, by wystarczało mu na utrzymanie własne i rodziny. Konkurencja zmuszała robotnika do przyjmowania niskiej płacy, mimo że umowa była pozornie wolna. W przeciwnym razie groziła jemu i rodzinie śmierć głodowa. Często fabrykanci pozbawiali pracy tysiące robotników, by zmusić ich do zgody na najniższą płacę. Robotnik wyzyskiwany był również i w inny sposób. Wielogodzinny dzień pracy, od świtu do późnego wieczora, pozbawiał go możliwości przebywania w rodzinie i wychowywania dzieci, które albo pozostawały zamknięte w domu, albo spędzały czas na ulicy, ponieważ matki również musiały podejmować pracę zarobkową. Zresztą i dzieci bardzo wcześnie zaczynały zarobkować i były przeciążane zajęciami. Brak ubezpieczenia powodował, że w razie bezrobocia, choroby pracownika, kalectwa lub śmierci rodzina popadała w nędzę.

Obserwacje o. Koźmińskiego doprowadziły go do wniosku, że obojętność większości katolików na ten stan rzeczy spowodowała karę Bożą w postaci socjalizmu, mającą być zarazem bodźcem do zajęcia się palącą sprawą robotniczą. W *Odpowiedzi na ankietę* o. Honorat określił pojawienie się tego kierunku słowami Chrystusa: „Gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjazny człowiek i nasiał kłokolu” (por. Mt 13, 25)¹⁶. W liście okólnym *O pracy społecznej* uznał, że „jakkolwiek pracowaliśmy wszyscy w tym kierunku, nie dość rozszerzyliśmy działalność według rad Ojca chrześcijaństwa, bo zaniedbaliśmy środków przez niego przepisanych” i dlatego Bóg dopuścił, że „socjaliści wdarli się w tę sprawę i cały kraj grozą napelnili”¹⁷. Przy tym strajki, mające na celu poprawę sytuacji robotników, doprowadziły wielu z nich do ostatecznej nędzy.

¹⁵ Tamże, s. 20*.

¹⁶ Tamże, s. 21*. W rok później bp Józef Sebastian Pelczar w liście pasterskim na Wielki Post tymi samymi słowami wyjaśniał powstanie socjalizmu. Możliwe, że zaczerpnął tę myśl z wypowiedzi o. Honorata. Por.: J. P e l c z a r, *List pasterski na Wielki Post R.P. 1907 o sprawie społecznej*, „Przegląd Katolicki”, 45(1907), s. 132.

¹⁷ *O pracy społecznej* s. 22. Ojciec Honorat mówi o wskazaniach Leona XIII w encyklice *Rerum novarum*.

Nie można jednak twierdzić, że katolicy zupełnie zaniedbali pracę społeczną. Ojciec Koźmiński zdawał sobie sprawę z zasług wybitnych jednostek, które swoją działalnością dokonały wiele konkretnych zmian, a jednocześnie wniosły do katolickiej nauki społecznej cenne wskazania i zasady. Z wielkim uznaniem pisał o biskupie mogunckim Wilhelmie Kettelerze, który już w 1847 r. zajął się konkretnie kwestią społeczną, lecz z początku nie był rozumiany nawet przez katolików, a potem uznano go „za Ojca ruchu chrześcijańsko-socjalnego w Niemczech”¹⁸. Wspomniał również o działaczu społecznym we Francji, hr. Albercie de Mun, który w 1871 r. w Paryżu rozpoczął zdecydowaną walkę przeciw „niesprawiedliwemu uciskowi ludu” i z tego powodu był przez jakiś czas uważany za socjalistę¹⁹. Znany był o. Honoratowi ks. Adolf Kolping, wybitny społecznik, który działał w Niemczech. W 1845 r. założył on w Elberfeld pierwsze stowarzyszenie czeladników i w ten sposób dokonał wiele na rzecz młodych ludzi pracy. Nie pominął też H. Koźmiński swego współbrata w zakonie, francuskiego kapucyna o. Ludwika z Besse, który zorganizował dla potrzebujących kredyt ludowy i kasy miejskie²⁰. Z satysfakcją stwierdził o. Honorat, że reformy w Austrii, idące w kierunku poprawy losu ubogich, są dziełem „klerykałów”, czyli ludzi sprzyjających duchowieństwu²¹.

2. PROPOZYCJE ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW SPOŁECZNYCH

Ojciec Honorat Koźmiński widział tylko jedno rozwiązanie wszystkich bolączek społecznych, a zwłaszcza kwestii socjalnej: obudzenie ducha Chrystusowego. „Cały więc sekret rozwiązania kwestii socjalnej – pisał – i u nas, i na całym świecie w tym się zawiera, żeby obudzić między nami ducha Chrystusowego. Wszelkie inne usiłowania, czynione w tym celu przez działaczy społecznych, nie osiągną nigdy trwałego skutku”²². W utrzymaniu tego ducha znajdzie się „rozwiązanie wszelkich możliwych kwestii, zarówno osobistych, jak rodzinnych i społecznych”²³. Dowód na to stwierdzenie znalazł

¹⁸ *Komentarz do encykliki* (PK, nr 257). Wilhelm Emanuel Ketteler (1811-1877), biskup moguncki, autor dzieł o tematyce socjalnej, działacz społeczny.

¹⁹ Tamże. Trudno ustalić, skąd o. Honorat czerpał te wiadomości. Możliwe, że z dziełka: E. J a r o s z y ń s k i, *Katolicyzm socjalny*, cz. 1, Kraków 1900; cz. 2: *Postannictwo społeczne Kościoła*, Kraków 1901; cz. 3: *Prawa pracujących*, Kraków 1901.

²⁰ *Komentarz do encykliki* (PK, nr 262).

²¹ Tamże (PK, nr 258).

²² *Odpowiedź na ankietę*, s. 20*.

²³ Tamże, s. 18*.

o. Honorat w przemianach, jakie dokonały się w świecie pogańskim pod wpływem idei chrześcijańskiej, głoszonej przez apostołów. Zwraca uwagę na fakt, że apostołowie nie dokonywali jakichś wielkich zmian, niczego nie burzyli, a jednak „duch ten wpłynął całkowicie na odmianę zasad pogańskich, zmieniając swoim działaniem i stosunki, i prawa, obyczaje i zwyczaje i dając podstawę całej nowożytnej cywilizacji chrześcijańskiej”²⁴.

Stąd też o. Koźmiński nie widział racji, by rozpraszać się na wszelkie inne środki działania, na głoszenie nowych idei, nie przywiązywał większej wagi do pomocy udzielanej przez państwo, za najistotniejszy środek do usunięcia zła społecznego uznawał wskrzeszenie ducha Chrystusowego. Gdy wszystko się oprze na tym fundamencie, sprawy ułożą się same przez się, ponieważ duch Chrystusowy to miłość Boża. To liczenie na ułożenie się spraw samych przez się nie ma nic wspólnego z pójściem na łatwiznę; w tej idei o. Honorata zawiera się radykalny zabieg – nie ma zamiaru i nie radzi walczyć z nieistotnymi przejawami, uderza w sedno: wszelkie wysiłki należy skoncentrować na szerzeniu ducha Chrystusowego, co nie jest łatwe, ale w zamian uzyska się trwałe przemiany. Wszelkie nieprawidłowości zanikną na skutek wprowadzenia chrystianizmu w życie. Praca zmierzająca do realizacji tych idei jest tym bardziej nagląca, że pojawiły się kierunki, mające zamiar załatwić sprawę społeczną bez Boga.

Do kogo zatem należy rozwiązanie kwestii społecznej? Leon XIII powierzył tę misję głównie Kościołowi²⁵. Ojciec Honorat napisał, że zadaniem Kościoła jest zawsze i wszędzie utrzymanie ducha Chrystusowego, dlatego i „ostateczne rozwiązanie tej sprawy leży tylko w rękach Kościoła”²⁶.

Wyłożywszy te poglądy w *Odpowiedzi na ankietę*, w nawiązaniu do encykliki *Rerum novarum*, Koźmiński ponownie do nich powrócił w *Komentarzu do encykliki Benedykta XV*. Tak samo kładł nacisk na przejęcie się duchem religijnym, „który sam jeden potrafi utrzymać ludzkość w korbach umiarkowanej swobody”²⁷. Wyliczając dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie społecznej, doceniał ich znaczenie, ale zaraz dodał, że okażą się one bezowocne, jeżeli ludzie z nich korzystający ulegną wpływom antychrześcijańskim²⁸. Sprawami społecznymi powinien kierować Kościół. Ojciec Honorat polemizował z różnymi poglądami na temat zadań Kościoła. Jedni stawiali Kościołowi zarzuty, że nie troszczy się o biednych, że kieruje wzrok ku

²⁴ Tamże.

²⁵ L e o n XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej. „Rerum novarum”*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, Rzym-Lublin 1987, nr 13-24.

²⁶ *Odpowiedź na ankietę*, s. 18*-19*.

²⁷ *Komentarz do encykliki* (PK, nr 259).

²⁸ Tamże (PK, nr 260).

niebu, inni zaś przeciwnie, uważali, że Kościół nie powinien mieszać się w sprawy doczesne, ponieważ ma prowadzić ludzkość do nieba. Tego rodzaju zarzuty H. Koźmiński odpierał bardzo zdecydowanie: „Otóż odpowiadam, że Kościół ma mieć w swej pieczy także interesy natury materialnej, czyli że powinien się troszczyć i o dobrobyt doczesny swych dzieci, lubo na drugim planie, ale jednak rzeczywiście należy to do Kościoła” To stwierdzenie poparł słowami św. Pawła z Listu do Tymoteusza: „Jeśli kto o swych, a najwięcej o domowych, pieczy nie ma, zaprzął się wiary i jest gorszy niżli niewierny” (1 Tm 5, 8)²⁹

Szerzenie ducha Chrystusowego w ramach działania kierowanego przez Kościół miało dla o. Koźmińskiego jeszcze specjalny aspekt. Chodzi o apostołstwo pełnione przez zakony franciszkańskie oraz przez tercjarstwo. Tworzone przez siebie zgromadzenia, oparte na regule franciszkańskiej, o. Honorat kierował do pracy apostolskiej mocno związanej z działalnością społeczną. Bardzo często potrzeby społeczne decydowały o powstaniu tej czy innej wspólnoty zakonnej. Miało to miejsce jeszcze przed wystąpieniami Leona XIII, zalecającymi franciszkańską pracę apostolsko-społeczną. Wskazania papieskie utwierdziły o. Honorata w słuszności prowadzenia takiej akcji, dlatego w *Odpowiedzi na ankietę* dość obszernie uzasadnił wartość tych środków, mających za cel odnowę społeczeństwa w duchu Ewangelii. Powołał się na Leona XIII, który pierwszy tak gorliwie zajął się sprawą społeczną, wskazał ratunek w szerzeniu się idei św. Franciszka. „Szczególniej podnosił papież Trzeci Zakon św. Franciszka, uważając go na dziś za najskuteczniejszy środek reformy świata i załatwienia sprawy socjalnej”³⁰. Przez licznie cytowane wypowiedzi papieskie o. Honorat chciał przekonać czytelników, jak bardzo idea św. Franciszka jest odpowiednia dla działania, zmierzającego do duchowej przemiany świata, a tym samym do reformy społecznej. Zapewne jedno stwierdzenie jest w sposób specjalny bliskie myśli H. Koźmińskiego. W przemówieniu do generała franciszkanów Leon XIII powiedział o zakonie franciszkańskim: „I ja chcę w nim znaleźć czujną i silną podporę ku obronie praw Kościoła i przeprowadzeniu reformy społecznej. Gdy zaś mówię o reformie społecznej, mam szczególnie na uwadze Trzecią Regułę św. Franciszka”³¹.

²⁹ Tamże (PK, nr 248). O tych zarzutach stawianych Kościołowi pisał bardzo podobnie o. Antoni Wysłouch w przedmowie do tłumaczenia dziełka Naudeta: P. N a u d e t, *Główne zasady socjologii katolickiej*, Warszawa 1906 s. 5.

³⁰ *Odpowiedź na ankietę*, s. 24*-25*

³¹ Tamże, s. 29*.

Przytoczywszy opinie Leona XIII, H. Koźmiński przedstawił ze swej strony pożyteczność Trzeciego Zakonu w dziele reformy społecznej. Warto tu porównać jego pogląd z wyjaśnieniami Edwarda Jaroszyńskiego. Ten ostatni zacytował wiele wypowiedzi „Papieża Robotników” na temat Trzeciego Zakonu, a następnie podał wiadomości o wprowadzeniu w życie tych wskazań w krajach zachodnich. Zamieścił uchwały kongresów tercjarских, świadczące o dużym zaangażowaniu tercjarzy w sprawy społeczne oraz o ich znajomości problemów epoki. Na koniec wyraził życzenie, by również w Polsce tercjarstwo mogło rozwinąć swoją działalność i objąć wszystkie stany, łącznie z wyższymi, aby dokonać przemian społecznych³².

Dla o. Honorata natomiast nie tercjarstwo świeckie było najważniejsze, chociaż skądinąd wiadomo, że wysoko je cenił³³. Nawiązując do wskazań Leona XIII, wyraźnie jednak mówił o tercjarstwie zakonnym: „Jakkolwiek wszystkie te stowarzyszenia mogą bardzo skutecznie szerzyć pracę socjalną, my jednak chcemy mówić głównie o tych, które całkowicie i z poświęceniem jej się oddają”³⁴. Miał tu na myśli oczywiście swoje zgromadzenia, które uważał za zakonne, mimo że sprawa przyjęcia przez nie reguły Leona X czy Leona XIII nie była jeszcze ustabilizowana z tego względu, że wielu członków tych zgromadzeń nie dzieliło życia wspólnego³⁵. Dla założyciela ważny był fakt całkowitego poświęcenia się tych osób Bogu, a tym samym całkowitej dyspozycyjności do oddawania się dziełom miłości bliźniego, tj. pracy społecznej. Zgromadzenie przy tym może zapewnić ciągłość pracy, czego nie można oczekiwać od osób świeckich. Natomiast za rzecz pożądaną uważał H. Koźmiński zespolenie działań zakonników i świeckich, mając na uwadze większe możliwości tych drugich, gdy chodzi o dotarcie do pewnych środowisk. Zgromadzenia ukryte odpowiadają swoją strukturą postulatowi stawianym przez uwarunkowania społeczne, zwłaszcza że ich działalność skierowana jest do poszczególnych stanów. Ich praca apostolska łączy się ze społeczną, zapewniając większą trwałość w skutkach: „Przede wszystkim trzeba podnosić ducha czyli jednocześnie z pracą społeczną, a może jeszcze

³² J a r o s z y ń s k i, dz. cyt., cz. 2, s. 120-128.

³³ W e r n e r, dz. cyt., s. 74-81.

³⁴ *Odpowiedź na ankietę*, s. 32*.

³⁵ Zgromadzenia zakonne, należące prawnie do Trzeciego Zakonu Franciszkańskiego, za podstawę życia miały regułę tercjarską, przystosowaną przez papieża Leona X w 1521 r. do warunków życia wspólnotowego. Na tej regule opierały się siostry tzw. wspólne ze zgromadzeń o. Honorata. Siostry zjednoczone, jako nie prowadzące życia wspólnego, nie mogły opierać się na tej regule; podstawą ich życia była reguła tercjarzy świeckich, zreformowana przez papieża Leona XIII w 1883 r. Por. A. G e m e l l i, *Franciszkanizm*, Warszawa 1988, s. 128-129, 235-236.

przed nią, zabiegać o uświętobliwienie każdego stanu, bez tego bowiem wszystkie usiłowania będą jałowe, gdyż będą się opierały na pobudkach ludzkich, które, wiadomo, jak się zmieniają”³⁶

Ojciec Honorat Koźmiński na szeroką skalę realizował zalecenia Leona XIII odnośnie do udziału Trzeciego Zakonu w pracach społecznych, jednakże interpretacja tych zaleceń oraz ich realizacja były zupełnie swoiste.

3. PROBLEMY SPOŁECZNE W UJĘCIU O. KOŹMIŃSKIEGO

Cechą charakterystyczną katolickiej nauki społecznej jest personalizm, mający swe źródło w godności ludzkiej. Teoria społeczna o. Honorata jest zdecydowanie personalistyczna. Godność człowieka jest u o. Koźmińskiego wartością podstawową i uszanowania jej domaga się on zdecydowanie.

Leon XIII, mówiąc o obowiązkach wobec Boga i o konieczności świętecznego odpoczynku, wiązał je właśnie z godnością ludzką. Przestrzegął, że nie wolno człowiekowi samemu rezygnować z godności ludzkiej, tj. zaniechać swych zobowiązań wobec Boga. Dla o. Honorata obecność w kościele i niedzielny odpoczynek to podstawowe prawo i obowiązek człowieka. Nie tylko domagał się, aby pracodawcy zapewniali pracownikom możliwość korzystania z tego prawa, ale zalecał też zgromadzeniom, by świadczyły konkretną pomoc pracownikom i ich rodzinom.

Dla klasy pozostającej na najniższym szczeblu społeczeństwa, tzw. stanu służebnego, o. Koźmiński domagał się uwzględnienia jego praw, powołując się właśnie na zasadę godności ludzkiej. Twierdził, że należy go podnieść ze stanu poniżenia, „i to do takiej wysokości, jaką mu Ewangelia św. nadaje, mówiąc: kto chce być starszym, niech będzie sługą” (por. Mt 9, 35)³⁷

Dążenie o. Honorata do „uświętobliwienia każdego stanu” tkwiło korzeniami w personalizmie społecznym.

Godność osoby ludzkiej musi prowadzić do uznania równości między ludźmi. Równość tę głosił Leon XIII, dla którego nie było różnicy między bogatym a ubogim, panem a sługą, ponieważ Bóg jest panem wszystkich³⁸. Tę ideę podkreślał także o. Honorat, twierdząc, że wszyscy ludzie są sobie równi wobec prawa, co wynika z Ewangelii. Nie pieniądz decyduje o wartości ludzkiej, dlatego posiadanie go nie upoważnia bogatego do traktowania z góry rzemieślnika. Ojciec Honorat stawiał nawet tego ostatniego wyżej jako

³⁶ *Odpowiedź na ankietę*, s. 38*.

³⁷ *Tamże*, s. 52*.

³⁸ L e o n XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej*, nr 32.

utrzymującego się z pracy rąk, nikogo nie wyzyskującego i bardzo potrzebnego w życiu społecznym³⁹ W tej opinii odbija się rosnący coraz bardziej szacunek dla ludzi pracy, wynikający ze ścierających się poglądów na temat kwestii społecznej, a także niewątpliwie światopogląd franciszkański, stawiający ubogich w centrum zainteresowania.

To stanowisko jednak nie przeszkadza, by istnienie stanów społecznych uznać za rzeczywistość niepodważalną. Leon XIII uważał, że zupełna równość w społeczeństwach jest niemożliwa, ponieważ naturalne różnice między ludźmi powodują różnorodność warunków życia⁴⁰. Ojciec Honorat twierdzi wprost, że nie ludzie, ale „Bóg ustanowił różność stanów”⁴¹, Bóg stworzył ubogiego i bogatego, aby w różny sposób osiągali niebo. Arystokracja według Koźmińskiego nie jest szkodliwa w społeczeństwie, przeciwnie „stanowi ona najwyższą hierarchię narodu, w ręce której Bóg złożył środki przeznaczone dla dobra wszystkich warstw społecznych”⁴². Niższe klasy natomiast przechodzą proces wznoszenia się, znajdując swego sprzymierzeńca właśnie w chrześcijaństwie. Koźmiński podaje historię tej promocji w ciągu wieków. Powoli, nie zaprzeczając niczym prawom, chrystianizm z niewolnika uczynił poddanego, później poddany zamienił się w wolnego człowieka, w członka gminy. „Dzisiaj – pisał H. Koźmiński – jesteśmy na drodze trzeciego kroku, która zależy na stopniowym podnoszeniu się mas pracujących do zupełniejszego wykształcenia, do gruntowniejszej moralności, do powszechniejszego dobrobytu, a wreszcie i do rozleglejszego wpływu politycznego. I czy jest w tym coś, co by nie było sprawiedliwym i nie wyływało z Ewangelii?” Zatem według o. Honorata socjaliści niesłusznie przywłaszczają sobie zasługę podniesienia braterstwa ludów, ponieważ prawdziwe braterstwo ludów i podniesienie warstw niższych jest zasługą Chrystusa, dziełem chrześcijaństwa⁴³.

Uznanie stanów i nierówności społecznej, a raczej różnorodności członków społeczeństwa wyływa z przyjęcia organicznej koncepcji społeczeństwa św. Tomasza. Przekonuje o tym Leon XIII⁴⁴, nawiązuje do tej myśli Benedykt XV, a o. Honorat w zupełności podziela ten pogląd: „Jeżeli bowiem społeczeństwo jest żywym organizmem, węzłami miłości bratniej powiązonym, musi w nim być różnorodność członków, rozmaite spełniających za-

³⁹ *Komentarz do encykliki* (PK, nr 257).

⁴⁰ Por.: L e o n XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej*, nr 14.

⁴¹ *O pracy społecznej*, s. 25.

⁴² *Odpowiedź na ankietę*, s. 57*.

⁴³ *Komentarz do encykliki* (PK, nr 259).

⁴⁴ L e o n XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej*, nr 15.

dania”⁴⁵. Naudet natomiast, którego dzieła o Honorata znał, uważał tajemnicę nierówności stanów za bolesną i trudną do wytłumaczenia bez uznania tajemnicy Opatrzności Bożej⁴⁶.

Nierówność społeczna konkretnie przejawia się w zróżnicowaniu majątkowym. Jest niemożliwe, zwłaszcza w większych społeczeństwach, stwierdza H. Koźmiński, by usunąć biedę zupełnie, bo Chrystus powiedział: „Ubogich między sobą zawsze mieć będziecie” (por. J. 12, 8)⁴⁷. Życie ubogich nie jest pozbawione sensu. Jak wynika z wypowiedzi o Honorata, ubogi ma zbawić się przez znoszenie ubóstwa, co więcej, droga do królestwa niebieskiego jest własnością ubogich⁴⁸.

Obecność bogatych w społeczeństwie, podobnie jak ubogich, jest dla o. Honorata faktem niepodważalnym. Ma on jednak wiele zastrzeżeń w stosunku do bogatych, którzy niewłaściwie wypełniają swe obowiązki związane z posiadaniem dóbr. Ten pogląd znajdzie swoje pełniejsze uzasadnienie przy omawianiu zagadnienia własności prywatnej. Posiadający mogą zbawić się przez dzielenie się swym majątkiem z ubogimi. Tylko przez dobre uczynki mogą wstąpić na drogę, będącą własnością ubogich⁴⁹. Wielkość zobowiązań jest proporcjonalna do stanu posiadania. Ojciec H. Koźmiński podkreślał, że człowiek bogaty ma tym większy obowiązek wobec bliźniego i Boga, im „większą obfitość dóbr tego świata posiada”. Realizacja tej zasady jest według o. Honorata niezbędna w funkcjonowaniu życia społecznego, na niej winien rozwijać się zgodnie z myślą Bożą „społeczny organizm ludzki” Tymczasem w społeczeństwach o tym zapomniano⁵⁰

Ojciec Honorat był przekonany, że tylko pewna grupa bogaczy, opartych przez samolubstwo i skąpstwo, nie ma zamiaru udzielać się biednym, wielu zaś nie czyni tego tylko na skutek niewiedzy, w jakich warunkach żyją robotnicy i ubodzy. Podkreślił tu zatem moment psychologiczny. Ludzie ci, nawet jeśli czytają w pismach alarmujące wezwania o pomoc, nie reagują, ponieważ osobiście nie zobaczyli warunków życia nędzarzy. Uważał, że widok nędzy nie może nie poruszyć, dlatego zalecał, żeby mieć oczy otwarte, mieć odwagę patrzeć na biedę i słyszeć skargi⁵¹. Przez wzgląd na to usposobienie człowieka jest rzeczą niesłychanie ważną osobiste zetknięcie się z nędzą bliźniego, czego ludzie nie lubią. Tym

⁴⁵ *Komentarz do encykliki* (PK, nr 248).

⁴⁶ P. N a u d e t, *Nasz obowiązek społeczny*, Warszawa 1907 s. 135.

⁴⁷ *Komentarz do encykliki* (PK, nr 252).

⁴⁸ *O pracy społecznej*, s. 25. *Odpowiedź na ankietę*, s. 58*.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ *Komentarz do encykliki* (PK, nr 248).

⁵¹ Tamże (PK, nr 252).

tłumaczy H. Koźmiński istnienie w większych miastach osobnych dzielnic, zamieszkanymi przez bogatych, i osobnych, zamieszkanymi przez ubogich, którzy w norach „jak robactwo się duszą”⁵². Jako przykład przeciwdziałania obojętności na ludzką biedę wymienił akcję Fryderyka Ozanama, założyciela Konferencji św. Wincentego à Paulo, który od członków tego stowarzyszenia wymagał odwiedzania ubogich w domach.

Ten sam postulat dostrzegania i stykania się z nędzą znajdujemy w dziełach ks. Paula Naudeta i Cecylii Plater-Zyberkówny⁵³. Należy przypuszczać, że H. Koźmiński znał dobrze treść tych pism i wyrażając podobne opinie, zaakceptował je, choć nie wszystkie uznał za swoje własne. Naudet akcentował nieco inną stronę zagadnienia; dla niego zetknięcie się z nędzą znaczy również sprawdzić, czy dało się dobrze, ponieważ nie wystarczy tylko dać⁵⁴. Z poglądem Plater-Zyberkówny o. Honorat solidaryzował się w zupełności, tylko nieco łagodniej traktował tych bogaczy, którzy lękają się dostrzegać nędzę⁵⁵.

Z bogactwem i ubóstwem wiąże się nierozzerwalnie sprawa własności prywatnej i wspólnej, posiadania i użytkowania. Leon XIII w *Rerum novarum* omówił szeroko tę kwestię, kładąc przede wszystkim nacisk na własność prywatną i osadzając ją głównie w prawie naturalnym. Czesław Strzeszewski wyjaśnia, że to jednostronne podkreślanie prawa do posiadania staje się zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę, że nauka ta była formułowana z pozycji obrony własności przed przeciwnym dążeniem socjalistów⁵⁶.

We wspomnianych wyżej pismach o. Honorata nie znajdujemy wypowiedzi, które zawierałyby ogólny, jakiś reprezentatywny pogląd na zagadnienie własności. Koźmiński wspominał tylko, że Kościół zawsze uważał własność prywatną za potrzebną w spełnianiu obowiązków względem Boga i duszy. Wychodził z założenia, że nędza nie przybliży do Boga. Zatem aspekt duszpasterski przemawia tu na korzyść własności prywatnej. Natomiast posiadanie większej ilości dóbr nakłada już obowiązek dzielenia się nimi z biednymi. Tu dochodzi zagadnienie użytkowania. Ta nauka, która jest dziedzictwem tomizmu, akceptowana jest przez katolicyzm społeczny. Ojciec Honorat miał podobne poglądy, twierdził, że Bóg dał bogatym więcej jedynie

⁵² Tamże (PK, nr 255).

⁵³ N a u d e t, *Nasz obowiązek*, s. 144; C. P l a t e r - Z y b e r k, *O pracy społecznej*, Warszawa 1905 s. 52.

⁵⁴ N a u d e t, *Nasz obowiązek*, s. 144.

⁵⁵ P l a t e r - Z y b e r k, dz. cyt., s. 52.

⁵⁶ S t r z e s z e w s k i, *Ewolucja*, s. 79.

po to, by dzielili się z biedniejszymi⁵⁷ Bogaci nie mają prawa używać swoich dóbr według zachcianek, a tym bardziej ich marnować⁵⁸. To wyrażenie jest znamienne: człowiek posiadający nie ma prawa korzystać z tego, co powiada, gdyby chciał to obrócić wyłącznie na swoją korzyść, z pominięciem potrzeb innych. Ojciec Honorat uważał słowa Chrystusa, zwrócone do miłosiernych na sądzie ostatecznym, za mocno zobowiązujące. Stwierdził, że człowiek „byłby chyba z rozumu obrany, gdyby z darów Bożych inny chciał uczynić użytek”⁵⁹ „Dary” i „użytek” aż nadto wyraźnie mówią, na jakim stanowisku stoi o. Honorat. Cecylia Plater-Zyberkówna używa słowa „włodarstwo”.

Bezpośrednio z prawem własności i użytkowania wiąże się pojęcie sprawiedliwości, niesprawiedliwości, miłosierdzia i miłości. Ojciec Honorat omówił te problemy głównie w swoim *Komentarzu*. Wychodził z założenia, że ani sama sprawiedliwość, ani samo miłosierdzie nie wystarcza, że dopiero stosowane łącznie w życiu mogą przynieść dodatnie rezultaty w procesie uzdrawiania stosunków społecznych.

Sprawiedliwość – wyjaśniał H. Koźmiński – polega na tym, „aby każdemu oddawano to, co mu się należy według prawa Boskiego i ludzkiego jako człowiekowi i członkowi społeczeństwa, państwa, gminy”⁶⁰. Podkreślił tu konieczność wprowadzenia prawa ludzkiego, ponieważ te prawa i obowiązki, które wynikają z natury, nie są na tyle dokładnie określone, by można było na nich poprzestać bez dodania szczegółowych ustaw i przepisów. Twierdząc, że sama sprawiedliwość nie wystarcza, o. Honorat zastrzegł się, że tym samym nie lekceważy sprawiedliwości. „Doskonale z Pisma Bożego wiemy – pisał – że właśnie ona jest fundamentem całego życia społecznego”⁶¹. Powoływał się na wypowiedź Leona XIII, który zalecał zachowanie sprawiedliwości jako podstawowego lekarstwa na te czasy.

Stwierdził jednak o. Honorat, że sprawiedliwość nie ma aż takiej siły żywotnej, by mogła uzdrowić istniejące stosunki, ponieważ jest cnotą ziemską; ten, kto się nią kieruje, tym samym przestrzega ściśle obowiązków, ale brak mu serca i miłości braterskiej⁶². Poza tym kierując się samą sprawiedliwością nie da się dokonać takiego podziału dóbr, by wszyscy i zawsze mieli pod dostatkiem tego, co dla nich niezbędne. Nigdy nie da się

⁵⁷ *Odpowiedź na ankietę*, s. 19*. Jest to jakby echo słów Leona XIII w *Rerum novarum*.
Por.: L e o n XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej*, nr 19.

⁵⁸ *Odpowiedź na ankietę*, s. 58*.

⁵⁹ Tamże, s. 20*.

⁶⁰ *Komentarz do encykliki* (PK, nr 250).

⁶¹ Tamże.

⁶² Por. tamże (PK, nr 251).

z góry przewidzieć wszelkich ewentualności i ująć ich w prawa, stąd pewne sytuacje będą domagały się zastosowania miłosierdzia⁶³.

Z kolei nie można wszystkiego załatwić miłosierdziem. Nie poprawi ono losu milionów, ponieważ zależy od dobrej woli ludzi, a należy wątpić, czy społeczeństwo doczekałoby się tego od bogatych⁶⁴. Równie niemożliwe jest, by samo miłosierdzie położyło tamę skupiającemu się kapitałowi z jednej strony, a z drugiej rosnącej liczbie ludzi „bez ducha” Poza tym – twierdził słusznie o. Honorat – zaradzenie wszystkim potrzebom tylko drogą miłosierdzia uwłaczałoby godności ludzkiej, bo każdy człowiek jest niezbędny dla społeczeństwa i każdy „ma prawo do samoistnego utrzymania”⁶⁵. Uczynki miłosierdzia nie usuwają przyczyn zła, tylko na krótko łagodzą dany stan chorobowy⁶⁶.

Ogólnie różne były zdania na temat wystarczalności miłosierdzia lub sprawiedliwości. Papież skłaniał się do tego, by problemy społeczne rozwiązywać poprzez miłosierdzie oparte na sprawiedliwości, co o. Honorat uważał za jedyne lekarstwo⁶⁷. Kościół jest zdolny do uzdrowienia wszelkich bolączek, ponieważ stale przypomina światu obowiązki i prawa chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłosierdzia⁶⁸. Za praktyczne zapobieganie nędzy duchowej i materialnej przez połączenie tych dwóch cnót w działaniu uważał Koźmiński tworzenie stowarzyszeń lub zakładów dobroczynnych: „To już jest najwyższe połączenie sprawiedliwości z heroicznym miłosierdziem”⁶⁹. Wyjaśnił, że ma na myśli głównie działalność ks. Adofa Kolpinga, który założył stowarzyszenia dla czeladników, posiadające odpowiednie dla nich domy. W tym kontekście nie wspomniał zakładów takich, jak żłobki, ochronki, przytułki, ale w *Odpowiedzi na ankietę* wymienił ich wiele jako prowadzonych przez zgromadzenia. Natomiast Naudet przeciwstawiał się zdecydowanie tego rodzaju działalności, twierdząc, że popiera się „tym samym dezorganizację rodziny, podczas gdy wszystkie wysiłki nasze zdążać by powinny do wskrzeszenia ogniska domowego” Pożyteczniejszym czynem – według niego – byłoby umożliwienie dziesięciu kobietom spełnianie obowiązków w domu niż wychowywanie w żłobku dzieci dwudziestu matek⁷⁰.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże (PK, nr 249).

⁶⁵ Tamże (PK, nr 250).

⁶⁶ Tamże (PK, nr 257).

⁶⁷ Tamże (PK, nr 249, 251).

⁶⁸ Tamże (PK, nr 248).

⁶⁹ Tamże (PK, nr 258).

⁷⁰ N a u d e t, *Nasz obowiązek*, s. 41.

Honorat Koźmiński w swych rozważaniach społecznych stale powracał myślą do zadań i roli Kościoła w naprawie stosunków ludzkich i ujmował je w różnych aspektach, by udowodnić, że załatwienie spraw społecznych należy przede wszystkim do Kościoła. Nie tylko więc od wprowadzenia w życie zasad chrześcijańskich sprawiedliwości i miłosierdzia zależy dobro niższych warstw społecznych, ale i od moralności. Do Kościoła należy troska o moralność, a więc w konsekwencji o dobrobyt materialny ubogich, ponieważ zanik moralności jest podstawową przyczyną nędzy na świecie. Moralność – twierdził o. Honorat – jest koniecznym warunkiem dobrobytu w społeczeństwie. Gdzie zamiast Chrystusowej sprawiedliwości panuje wyzysk, a zamiast miłości bliźniego króluje samodzielnosc i bezlitosne krzywdzenie bliźniego, tam dobrobyt nigdy nie zakwitnie⁷¹.

Od dominacji miłości społecznej o. Honorat spodziewał się jednak najwięcej dobra. Leon XIII wielokrotnie mówił o miłości w *Rerum novarum*, na miłość kładł nacisk Benedykt XV w *Ad beatissimi Apostolorum*. Ich poglądy podzielał o. Honorat. Był bezwzględnie przekonany, że dopóki prawo miłości nie zapanuje w sercach ludzi, nie pomogą żadne ustawy i żadne paragrafy⁷². Doprowadzenie do triumfu miłości chrześcijańskiej, „dalekiej od filantropii światowej, jak i od krwawej dobroczynności socjalistów”, to wielkie zadanie. Wytrwanie w tej miłości spowodowałoby zanik błędów i upadek wszystkich stronnictw⁷³.

W sytuacji społecznej nie ma jednak poprawy, ponieważ niesprawiedliwość wciąż góruje nad miłością i sprawiedliwością. Wyżej, przy omawianiu znajomości problemów epoki, przedstawiono pogląd o. Honorata na niesprawiedliwy ustrój społeczny. Tu dodamy jeszcze kilka jego uwag i praktycznych wyjaśnień, w jakich wypadkach dochodzi do niesprawiedliwości w życiu społecznym. Zamieścił je o. Honorat w swoim *Komentarzu do encykliki*. Przede wszystkim powołał się na zdanie Leona XIII o niesprawiedliwym podziale dóbr, o skupieniu kapitału w niewielu rękach⁷⁴.

W stosunkach międzyludzkich często uchybia się sprawiedliwości. Według o. Honorata człowiek bogaty, który nie dzieli się z biedniejszymi tym, co mu zbywa, jest krzywdzicielem, a jeżeli łożyłby pieniądze na bogacenie się bez pracy, przez procenty lub spółki, stałby się grzesznikiem i hańbą społeczeństwa⁷⁵. Kto ma pieniądze, choćby je sprawiedliwie posiadał, ale nie

⁷¹ *Komentarz do encykliki* (PK, nr 248).

⁷² Tamże (PK, nr 252).

⁷³ *O pracy społecznej*, s. 26.

⁷⁴ *Komentarz do encykliki* (PK, nr 250).

⁷⁵ Tamże (PK, nr 257).

pracuje, jest ciężarem w społeczeństwie, ponieważ każdy jest zobowiązany do pracy. Warto zwrócić uwagę na krótkie wtrącone zdanie, dotyczące sprawiedliwego posiadania pieniędzy: „co zawsze jest wielką wątpliwością” – czyli o. Honorat zapewne w większości wypadków podważał legalność tego posiadania⁷⁶ Naruszeniem sprawiedliwości jest targowanie się z wyraźną szkodą dla sprzedającego, niewypłacanie od razu zapłaty i zmuszanie robotnika do wyczekiwania lub przychodzenia po raz drugi. niesprawiedliwe jest kupowanie u kupca, który obniża cenę po to, aby doprowadzić sąsiada do ruiny, lub nabywanie rzeczy u nieprzyjaciół Chrystusa, bo tym sposobem dostarcza się im środków do służenia złej sprawie⁷⁷

Zacytowane tu opinie H. Koźmińskiego świadczą nie tylko o znajomości problemu, nawet w szczegółach, ale przede wszystkim o wytrwałym dążeniu do poprawy stosunków społecznych przez odważne wykazywanie zła moralnego, a tym samym społecznego.

4. PRACA SPOŁECZNA ZGROMADZEŃ W OCZACH ZAŁOŻYCIELA

Życie we wspólnocie osób konsekrowanych Bogu stwarza – według H. Koźmińskiego – wszelkie warunki po temu, aby oddać się pracy społecznej. Podjęcie się jakiegoś zadania przez zgromadzenie zakonne zapewnia ciągłość pracy w danym środowisku, pomimo zmiany osób. Ponadto brak troski o los własny i rodziny ułatwia służenie ludziom, ponieważ trzeba „mieć serce rozszerzone do przygarnienia wielu dusz i wszelkiej nędzy”⁷⁸. We wspólnocie łatwiej również starać się o środki materialne dla celów religijnych i społecznych⁷⁹ Wspólne działanie, bardziej zorganizowane, a przy tym bezinteresowne, zapewnia większą owocność i trwałość dzieł społecznych.

Dlatego o. Honorat powierzył swoim zgromadzeniom zadania społeczne, co więcej, dla tych zadań w znacznej mierze je tworzył. Ich wielość jest wynikiem wielości potrzeb społecznych. Gdyby o zakładaniu zgromadzeń decydowała jedynie intencja utrzymania życia zakonnego, która w hierarchii wartości H. Koźmińskiego jest jednak pierwszoplanowa, to założyłyby mniej tych wspólnot, ale za to liczebnie większych. Ponieważ jednak dużą rolę odgrywało tu dążenie o. Honorata do zaspokojenia potrzeb społecznych,

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże (PK, nr 256).

⁷⁸ *Odpowiedź na ankietę*, s. 32*.

⁷⁹ Tamże, s. 70*.

liczba założonych przez niego zgromadzeń, mających odrębne zadania, była znaczna⁸⁰.

Charakter i działalność społeczna zgromadzeń ukrytych są już dzisiaj na tyle znane⁸¹, że ograniczymy się do podania tylko kilku opinii H. Koźmińskiego na ich temat, a zatrzymamy się dłużej nad wypowiedziami, które są jakby przyczynkami do poznania jego myśli społecznej.

Dwa zgromadzenia były przeznaczone do pracy wśród ludu wiejskiego. Przez tę pracę – podkreślał o. Honorat – dokonują się przemiany, zmierzające do wprowadzenia harmonii między chatą a dworem, której nie było na skutek zaniedbywania przez panów obowiązków społecznych i prowadzenia akcji podburzania przez socjalistów⁸². Członkowie zgromadzeń „rozbudzają w ludzie zapał do radzenia potrzebom swoim w sposób samodzielny, rozumny i zbiorowy”, a jednocześnie zyskują zaufanie dworów i skłaniają do współdziałania⁸³. Ojciec Honorat dostrzegał proces dokonujący się w ludzie,

⁸⁰ W okresie zakładania było 25 zgromadzeń. Trudno ustalić dokładną ich liczbę, ponieważ niektóre inicjatywy nie wytrzymały próby czasu, a brak dokumentacji nie pozwala na odtworzenie istniejącego stanu rzeczy. Por.: W e r n e r, dz. cyt., s. 368-388; J. D u c h n i e w s k i, *Przejawy zakonotwórczej aktywności kapucynów polskich w XIX wieku*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 22(1975), z. 4, s. 99-107.

⁸¹ Podstawowa literatura ogólna o zgromadzeniach: J. R. B a r, *Z dziejów nowych form organizacyjnych stanów doskonałości w Polsce*. „Prawo Kanoniczne”, 8(1965), nr 3-4, s. 189-213; E. J a b ł o Ń s k a - D e p t u ł a, *Zgromadzenia zakonne kręgu kapucyńskiego drugiej połowy XIX w.*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL”, 14(1965), s. 183-188; M. M a z u r e k, M. W ó j c i k, *Honorackie zgromadzenia bezhabitowe w latach 1874-1914 w Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskim*, [w:] *Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i początku XX wieku*, Lublin 1976, s. 201-390; K. T r e l a, *Honorackie zgromadzenia maryjne w walce o uratowanie Kościoła i narodu w XIX wieku*, [w:] *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, Lublin 1988, s. 385-401. Ważniejsze publikacje dotyczące poszczególnych zgromadzeń: E. J a b ł o Ń s k a - D e p t u ł a, *Siostry fabryczne*, „Znak”, 18(1966), s. 612-618; M. R y g i e l s k a, *Powstanie i początkowy rozwój Zgromadzenia Sióstr Mniejszych od Niepokalanego Serca Maryi*, [w:] *Studia historyczne*, t. 2, Lublin 1968, s. 173-250; K. D ę b o w s k a, *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących w latach 1882-1952*. „Prawo Kanoniczne”, 15(1972), nr 1-2, s. 159-229; J. R. B a r, *Zgromadzenie Sióstr Obliczanek (1888-1958)*, „Prawo Kanoniczne”, 10(1967), nr 3-4, s. 79-123; t e n ż e, *Zgromadzenie Córek Serca Maryi (SS. Sercanek) w latach 1885-1958*, „Prawo Kanoniczne”, 23(1980), nr 1-2, s. 87-161; M. W ó j c i k, *Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej*, t. 1: *Powstanie, rozwój i działalność w latach 1878-1918*, [Mariówka] 1978.

⁸² Nie wiadomo, czy Koźmiński, mówiąc o socjalistach, miał na myśli także różne ruchy ludowe. Warto dodać, że w liście do generała zakonu, o. Bernarda z Andermatt (AWP, II A, t. 1, cz. 1, nr 34, List z 15 I 1906), o. Honorat relacjonuje, że w 1905 r. wieśniacy nie ulegli wpływowi socjalistów i na ogół nie brali udziału w rozruchach, oraz że fakt ten przypisuje się wpływowi zgromadzeń.

⁸³ *Odpowiedź na ankietę*, s. 42*.

tj. budzenie się jego samodzielności, i tą informacją dał do zrozumienia, że uważa to zjawisko za pozytywne, chciał tylko uchronić lud od wpływu działaczy niewierzących, którzy już w wielu miejscach realizowali swój program usamodzielniania ludu bez Boga i Kościoła.

W dziedzinie handlu – twierdził o. Honorat – pracuje się w duchu pogańskim dla samych korzyści materialnych. Toteż potrzebni byli ludzie, należący do zgromadzeń, aby ten zawód obrali w duchu poświęcenia i zadowalali się małym zyskiem⁸⁴.

W odniesieniu do tzw. stanu służebnego o. Honorat pisał o wszechstronnej opiece. Zdawał sobie sprawę z tego, że jeszcze nie czas na inne rozwiązania, że najpierw trzeba pomóc w wydzwignięciu tego stanu z poniżenia⁸⁵.

Przedstawiając osiągnięcia braci zakonnych w pracy społecznej dla rzemieślników, o. Koźmiński doszedł do ważnego, znamiennego stwierdzenia: „Patrząc na takie owoce, to wszystko, co czytamy o zakładach zagranicznych, zaprowadzonych z wielkim kosztem dla ściągnięcia robotników na wspólne zabawy, dla ochrony ich od złych okazji itp., zdaje nam się zbyt długą drogą w porównaniu z tym, co tu widzimy”⁸⁶

Fabryki, będące „uosobieniem materializmu i kuźnią socjalistów”, zmieniają swoje oblicze przez pracę zakonnic ukrytych, zmierzającą do podniesienia moralności i dobrobytu współpracownic fabrycznych⁸⁷

„Podnoszenie dusz upadłych – pisał o. Honorat – i ułatwianie im sposobu trwałego nawrócenia nie mniej także należy do sprawy społecznej”⁸⁸.

Interesująco przedstawiała się praca społeczna osób żyjących w małżeństwie, tworzących odrębne zgromadzenia. Założyciel nakreślił im program, w którym znalazły odbicie jego poglądy społeczne, omówione wyżej. Zasadniczym zadaniem społecznym tych osób było wychowanie dzieci. Miało ono m.in. polegać na wczesnym zaprawianiu ich do obowiązków społecznych. Przez wciąganie dzieci do czynnego udziału w dziełach miłosierdzia należy im wpajać miłość chrześcijańską. Zgodnie jednak z wyłożoną wyżej zasadą łączenia miłosierdzia i sprawiedliwości o. Honorat uważał, że dzieci powinny spełniać obowiązki społeczne, rozumiejąc, że kto więcej bierze od społeczeństwa, powinien również więcej dawać; twierdził, że dzieci obowiązane są znać wzajemne stosunki pomiędzy członkami społeczeństwa, którzy potrzebują wymiany usług i mają wzajemne obowiązki względem siebie. Na tej

⁸⁴ Tamże, s. 50*

⁸⁵ Tamże, s. 52*.

⁸⁶ Tamże, s. 47*-48*.

⁸⁷ Tamże, s. 48*-49*.

⁸⁸ Tamże, s. 61*.

zasadzie powinny cenić pracę ludzi niższego stanu i poczuwać się do wdzięczności za nią⁸⁹

Wśród zgromadzeń honorackich, udzielających się społeczeństwu, była również wspólnota złożona z arystokratów⁹⁰. Przy okazji omawiania jej działalności H. Koźmiński wypowiedział kilka uwag dotyczących zadań tego stanu społecznego. Przypomniał, że zamożni są wolni od zabiegów o własny dobrobyt, aby mogli działać dla dobra klas pracujących i podniesienia cywilizacji w kraju przez popieranie nauki, przemysłu i sztuki. Zastrzegł jednak, że oni sami, tj. arystokraci, będą mogli korzystać umiarkowanie z owoców tych prac pod warunkiem, że spełnią drugi swój obowiązek, jakim jest zajęcie się potrzebami klas ciężko pracujących. „Niech dobrze rozumieją ten konieczny warunek – pisał o. Honorat – zawierający w sobie pogodzenie obowiązków i przywilejów, bo gdyby w tym była utrzymana harmonia, socjaliści nie mogliby mieć prawa ani podstawy do występowania przeciw arystokracji”⁹¹.

Ojciec Koźmiński twierdził, że nie tylko pieniądze, ale nawet czas ludzi z arystokracji należy do społeczeństwa, ponieważ praca jest obowiązkiem każdego człowieka, bez względu na stan i majątek⁹². Zdecydowanie potępiał wspomaganie biednych przez urządzenie koncertów i balów, uważał, że nie są to wcale czyny społeczne, że nazywanie ich takimi jest przewrotnością, i obliczył, że „maleńka korzyść pochodząca z tych czynów nie opłaci bynajmniej daleko większych strat, jakie za sobą pociągają”⁹³.

Przedstawione tu poglądy założyciela na pracę społeczną jego zgromadzeń nie wyczerpują wszystkich problemów poruszonych zwłaszcza w *Odpowiedzi na ankietę*. W tym wielkim skrócie nie można wszakże pominąć jednego zdania, które świadczy, że o. Honorat był świadomy społecznego charakteru pracy tych rodzin zakonnych. Wspominając o „kilkuset tysiącach dusz”, biorących udział w pracach dla szerzenia Królestwa Bożego, nazwał je wyraźnie pracownikami społecznymi⁹⁴.

Zasługą zgromadzeń było praktyczne rozwiązywanie problemów dotyczących pracy, na co uwrażliwiał je założyciel. Według niego sprawa pracy była

⁸⁹ Tamże, s. 56*.

⁹⁰ Brak dokumentacji poświadczającej istnienie takiego zgromadzenia. Z wyjaśnień założyciela wynika, że członkowie tworzyli wspólnotę osób tzw. zjednoczonych, pozostających w swoich środowiskach, żyjących zapewne według jakiejś wspólnej ustawy i mających jedną władzę.

⁹¹ *Odpowiedź na ankietę*, s. 59*.

⁹² Por. tamże, s. 58*.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Tamże, s. 74*.

bardzo żywotna, a niewłaściwe jej rozumienie stało się przyczyną zamieszek, wywołanych przez socjalistów. Pracę należało „uzacnić i uświęcić”, dlatego członkowie zgromadzeń stali się cichymi ryerczami pracy, zachęcając swe otoczenie przykładem i słowem do pracy chrześcijańskiej, tzn. na wzór Chrystusa – „w duchu pobożności, dla spełnienia woli Bożej i dla wiecznej nagrody, nie ubiegając się za samym tylko zarobkiem”⁹⁵.

Pozostaje jeszcze zagadnienie działalności społecznej kapłanów w świetle poglądów o. Koźmińskiego. Uważał on tę sprawę za najważniejszą, „jesteśmy bowiem przekonani – pisał – że słudzy ołtarza powinni być głównymi przywódcami pracy społecznej i że oni jedni przy wielkiej gorliwości poradziliby całemu temu zadaniu, jakie Kościół Katolicki ma w kraju naszym”⁹⁶. Omówił osobno pracę kapłana wiejskiego, osobno miejskiego. Jest rzeczą interesującą, że tak zespolił działalność duszpasterską ze społeczną, iż zaproponował, by na ambonie rodziły się zaczątki różnych organizacji, mających odpowiadać potrzebom miejscowym⁹⁷. W każdej parafii powinien istnieć jeden taki związek lub dwa, mające za swój organ ambonę, a za członków nie tylko włościan, ale i panów. Zaznaczył przy tym, że ksiądz nie musi przewodniczyć stowarzyszeniu, że nawet lepiej, jeśli przewodniczącym będzie ktoś z członków, ale ksiądz ma być inicjatorem i powinien nadawać kierunek moralny⁹⁸. W pracy społecznej na wsi duszpasterz ma możliwość łączenia dworu i chaty przez zapraszanie do współpracy pańienek obywatelskich i zdolniejszych dziewcząt ze wsi. Niezmiernie ważną i ciekawą jest rada Koźmińskiego, dotycząca roli kapłana w życiu społecznym wsi. W okresie starć o samodzielność ludu z jednej strony, a z drugiej o utrzymanie, często za wszelką cenę, patronatu ziemian i duchowieństwa nad ludem, o. Honorat zdawał się wyważać ostrożnie taką pozycję księdza, aby przy postępującym wciąż procesie usamodzielniania się ludu wiejskiego wpływ kapłana pozostał trwały. Wymaga to z pewnością dużego taktu ze strony księdza: „Ksiądz na wsi powinien mieć taki wpływ, żeby bez niego nikt nie potrafił zacząć jakiej budowy, wydać za mąż córki lub ożenić syna, rozpocząć sprawy z sąsiadem lub sprowadzić nowej młockarni. I nie o to chodzi, żeby się sam we wszystko wtrącał, tylko żeby stał się nieodzownym, koniecznym dla każdego, pozyskawszy ogólne zaufanie przez swoją życzliwość, praktyczność i wchodzenie we wszystkie potrzeby”⁹⁹.

⁹⁵ Tamże, s. 45*.

⁹⁶ Tamże, s. 62*.

⁹⁷ Mowa tu o działaniu kapłana na wsi. Tamże, s. 63*.

⁹⁸ Tamże, s. 64*.

⁹⁹ Tamże, s. 65*.

Dla kapłana w mieście nieograniczonym polem pracy społecznej jest młodzież, jako najbardziej podatna na wpływ. Należy ją uczyć zasad moralności chrześcijańskiej i obowiązków względem społeczeństwa, a nie tylko samych formuł dogmatycznych¹⁰⁰. Instytucje dobroczynne mogą być również miejscem działalności dla księdza. Jego wpływ sprowadzałby się głównie do utrzymania ducha chrześcijańskiej miłości w tych zakładach, aby je ustrzec od filantropii, „która jest tylko okupieniem się pieniędzmi od obowiązków społecznych, ale bez włożenia w nie swojej ręki i serca”¹⁰¹. Powinnością kapłana w pracy społecznej jest według o. Honorata śmiałe głoszenie zasad Ewangelii, zwłaszcza tych, które pobudzają do pracy społecznej. Jest to konsekwentna i praktyczna rada, wynikająca ze świadomości, że tylko odnowienie ducha Chrystusowego w świecie ma moc naprawienia nieprawidłowości w stosunkach społecznych. Ojciec Honorat zalecał kapłanom urządzenie odczytów publicznych na te tematy, ponieważ socjaliści nie pójdą do kościoła słuchać kazań, odczyty natomiast będą dla nich dostępne.

Podjęcie przez księży pracy społecznej nakłada obowiązek odpowiedniego przygotowania się. Stąd wykłady seminaryjne powinny uwzględniać najnowsze podręczniki, zawierające w swej treści wszelkie żywotne kwestie¹⁰².

Przy okazji omawiania działalności społecznej kapłanów o. Honorat nie mógł nie wspomnieć o roli tercjarstwa, uczynił jednak ciekawe rozróżnienie między typem działalności kół tercjarskich na wsi i w mieście. Tercjarstwo – pisał – „wśród ludu wiejskiego ma tylko charakter religijny, a wśród mieszczan i społeczny, bo nakazuje umiarkowanie we wszystkim: w jedzeniu, w stroju i powstrzymuje od tego, co do grzechu wiedzie, od widowisk, tańców, kłótni itd.; wreszcie zachęca do uczynków miłosierdzia chrześcijańskiego, do zbierania składek, nawiedzania i wspomaganie ubogich i chorych, jak to wszystko wyświetla Leon XIII”¹⁰³

5. KWESTIA ROBOTNICZA

Jak już wspomniano, sprawy związane z problemami klasy robotniczej określano w XIX w. mianem kwestii społecznej lub kwestii socjalnej. Ojciec Honorat znał i tę kwestię oraz jej genezę. Jak w każdym wypadku, tak i w

¹⁰⁰ Tamże, s. 66*

¹⁰¹ Tamże, s. 68*

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ Tamże, s. 66*

tym usiłował znaleźć sposób na jej rozwiązanie, przynajmniej przez uświadamianie o wzajemnych powinnościach różnych grup społecznych. Kwestią społeczną zajął się głównie w liście okólnym *O pracy społecznej...* Wyłożył w nim nie tylko swoje własne postulaty, które powinny być rozpowszechniane przez członków zgromadzeń, ale podał także konkretne propozycje do wprowadzenia w życie przez wspólnoty zakonne.

Postulaty te przypominają w swej treści program bpa Kettelera odnośnie do poprawy bytu robotników; możliwe, że o. Honorat świadomie do niego nawiązał, pisząc: „Robotnik bowiem szczerze pracujący powinien mieć taką płacę, żeby się mógł z tego utrzymać i żyć swobodnie, a nadto, żeby mógł założyć własną rodzinę i dać jej odpowiednie mieszkanie, ubranie, utrzymanie i wychowanie, żeby żona nie potrzebowała pracować poza domem, tylko żeby się zajmowała gospodarstwem i dziećmi; żeby dzieci nie były używane zbyt wcześnie ani do zbyt ciężkiej pracy, żeby robotnik miał czas na wytchnienie i zajęcie się rodziną, a w niedziele i święta na spełnienie obowiązków religijnych; żeby porządny pracownik mógł zbierać oszczędności i przychodzić do jakiejś własności; żeby rodziny robotników były zabezpieczone na wypadek bezrobocia, kalectwa lub śmierci głowy domu”¹⁰⁴. Krytykując pracodawców, o. Honorat stawiał swoje żądania w odniesieniu do klasy robotniczej: „Co do pracodawców, wina ich leży w tym, że myślą, iż wolno im opływać we wszystko, nadużywać własności, jak im się podoba, targować się z robotnikami o płacę, a wymagać jak najdłuższej roboty. Nie chcą wiedzieć, że ich obowiązkiem jest tak wynagradzać robotnika, żeby mógł urządzić swój byt, jak powiedzieliśmy wyżej, i że powinni przypuszczać go do udziału w zyskach. Jeżeli zaś przedsiębiorstwo nie jest w stanie na to wystarczyć, wtedy powinni ograniczyć swoje własne wydatki, gdy zaś i to nie pomoże, należy je zwinąć i wziąć się do innego”¹⁰⁵

Powołując się na zalecenia Leona XIII w *Rerum novarum*, o. Honorat zaproponował zgromadzeniom zakładanie związków zawodowych jako ważnego środka w rozwiązywaniu kwestii socjalnej¹⁰⁶. Żeby nie było wątpliwości, zaznaczył, jaki jest charakter tych związków: nie są one religijne, tylko społeczne, czyli że nie chodzi o pełnienie uczynków miłosierdzia, lecz o dzieła sprawiedliwości i miłości, chodzi o wyjednywanie praw i wzajemną pomoc¹⁰⁷. Ta uwaga zdaje się być echem innej, wypowiedzianej przez

¹⁰⁴ *O pracy społecznej*, s. 23-24. Por.: Cz. S t r z e s z e w s k i, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985, s. 233 (o programie Kettelera).

¹⁰⁵ *O pracy społecznej*, s. 24.

¹⁰⁶ Tamże. Por.: *Komentarz do encykliki* (PK, nr 262).

¹⁰⁷ *O pracy społecznej*, s. 27.

ks. Naudeta: „Zaznaczamy tutaj, że z punktu widzenia praktycznego przynajmniej stoimy wyłącznie na gruncie ekonomicznym, a nie religijnym”¹⁰⁸.

Nie będąc religijnymi, związki te jednak mają być konfesyjne, tzn. składać się z członków jednego wyznania, konkretnie katolickiego, ponieważ „mają być objawem działalności Kościoła”¹⁰⁹. Ponadto zastrzegł H. Koźmiński, aby nigdy nie odstępowano od dwóch punktów, mianowicie, po pierwsze, aby do związków dopuszczano tylko katolików „dobrze myślących”, po drugie, aby związki pozostawały pod wyłącznym kierunkiem zgromadzeń, aby od nich zależało przyjęcie lub wydalenie członka, a także potwierdzenie wyborów¹¹⁰.

Postulat konfesyjności związku zawodowego nie był zapewne najlepszym rozwiązaniem, bo nie dopuszczał do zrzeszenia robotników innych wyznań chrześcijańskich. Ponadto pojawiły się już wówczas opinie, że konfesyjność związków nie pomoże w rozwiązaniu kwestii robotniczej, bo nie obejmie spraw wszystkich robotników, a więc niewierzących. Czy wobec tej drugiej opinii postawa o. Honorata była słuszna? Wydaje się, że na ten moment historyczny była zupełnie właściwa. Kościół nie mógł rezygnować z tworzenia tych form pomocy klasie robotniczej nie tylko ze względu na apel Leona XIII, ale i dlatego, że socjaliści tworzyli już dla swoich zwolenników związki zawodowe, nie dopuszczając do nich wierzących robotników. Sposoby zaś walki socjalistów o prawa robotnicze tak dalece odbiegały od nauki społecznej Kościoła, że odgródzenie się konfesyjnością związków od innych ugrupowań ideowych było uzasadnione.

Pracodawcy i pracownicy powinni według o. Honorata zrzeszać się w odrębnych związkach, ponieważ inne są interesy jednych, a inne drugich. Jest to zgodne z ogólną zasadą klasowości związków w przeciwieństwie do korporacji.

Na czele związku proponowanego przez o. Honorata stał delegat, wybrany przez członków. Obaj delegaci, tj. pracodawców i pracowników, powinni porozumiewać się ze sobą. Ponadto wybrani w równej liczbie pracodawcy i pracownicy stanowili sąd rozjemczy, którego zadaniem było rozstrzygnięcie wzajemnych sporów i nieporozumień¹¹¹. Postulat to niezmiernie ważny i słuszny. Możliwe, że o. Honorat przyjął go od Naudeta¹¹².

¹⁰⁸ N a u d e t, *Główne zasady*, s. 77.

¹⁰⁹ *O pracy społecznej*, s. 27.

¹¹⁰ Tamże, s. 36-37.

¹¹¹ Tamże, s. 28.

¹¹² N a u d e t, *Główne zasady*, s. 83.

W tymże liście okólnym znajdujemy propozycję tematów poszczególnych zebrań. Wymieńmy niektóre z nich dla orientacji: swoboda religijna, święcenie niedzieli, wolność osobista, wolność zrzeszania się w celach uczciwych, określenie najwyższej liczby godzin pracy, utrzymanie ogniska domowego, opieka nad pracującymi kobietami i dziećmi, współdziałanie robotnika w zyskach przedsiębiorstwa, pośrednictwo pracy, dbanie o moralność, opieka nad dziewczętami, kary na uwodzicieli i prawo dochodzenia ojcostwa, wstrzeżliwość od trunków, obowiązek powszechnego nauczania, urządzenie bibliotek, czytelni, wysyłanie utalentowanych osób za granicę w celu kształcenia się w fachu, ubezpieczenia dla pracujących, ułatwienie kredytu dla drobnego przemysłu i rolnictwa, zrównanie przemysłu i rolnictwa wobec prawa, sprawiedliwy podział podatków, prawa przeciw lichwie, tworzenie komisji nadzorczych, rad fabrycznych, sądów polubownych, tworzenie kół opieki i różnych zakładów dobroczynnych¹¹³. To były tematy ogólne, prócz nich o. Honorat podał również szczegółowe, np. gospodyniom wiejskim podsuwał m.in. takie sprawy, jak: sposoby podniesienia gospodarstwa domowego, szkoły gospodarcze, nabiał, drób, trzoda, warzywa, owoce, zioła, kwiaty, sprzedawanie produktów, apteczki domowe, czytanie wieczorne, utrzymywanie strojów i zwyczajów narodowych, oszczędność, rzadność itp.¹¹⁴

Zarząd główny związku miał składać się z jedenastu osób: pięciu pracodawców, pięciu pracowników i księdza. W pierwszym kwartale każdego roku należało zwołać walne zebranie, na którym miano dokonać wyborów nowego zarządu na okres jednego roku. Członkowie zarządu mieli sami wybierać spośród siebie przewodniczącego, zastępcę, sekretarza, kasjera i bibliotekarza.

Zebrania kółek pracodawców i pracowników miały odbywać się w każdym kwartale. Przebieg zebrania podano w szczegółach. Podobnie określone były inne zebrania: delegatów jednostronnych, dwustronnych¹¹⁵ czy radnych.

Wszystko to świadczy, jak bardzo H. Koźmiński zaangażował się w sprawy społeczne, jak zależało mu na rozwiązaniu kwestii robotniczej w duchu Chrystusowym, jak dalece chciał w to działanie wciągnąć swoje zgromadzenia. Spodziewał się, że związki zawodowe staną się oparciem dla klas pracujących, zwłaszcza że – jak pisał Leon XIII – po zniesieniu cechów pozostały one osamotnione¹¹⁶. Głos papieża w tej sprawie miał dla o. Ho-

¹¹³ *O pracy społecznej*, s. 28-31.

¹¹⁴ Tamże, s. 31-33.

¹¹⁵ Tamże, s. 34-36. Delegaci jednostronni to przewodniczący kółek samych pracodawców lub samych pracowników. Delegaci dwustronni to przewodniczący kółek obu typów.

¹¹⁶ L e o n XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej*, nr 2. W Polsce cechy nie zostały zupełnie zniesione, jednak tworzący się wówczas proletariat nie miał dla siebie osobnych

norata decydujące znaczenie. Toteż wezwał przełożonych swoich zgromadzeń, aby zajęli się u siebie organizowaniem związków zawodowych. Zalecił przy tym, by udano się po wskazówki do ks. Jerzego Matulewicza, który studiował socjologię za granicą, a potem organizował związki w naszym kraju pod hasłem „Demokracji Chrześcijańskiej”. Do tej pracy ks. Matulewicz skierował niektóre zgromadzenia¹¹⁷

Wzmianka o działalności ks. Matulewicza wymaga pewnego wyjaśnienia. Mianem „Demokracji Chrześcijańskiej” określano akcję społeczną, opartą na zasadach etyki Chrystusowej, a zmierzającą do wywalczenia słusznych praw i właściwych warunków życia dla ludu nie na zasadzie opieki, lecz przez włączenie go do wspólnego realizowania tych zamierzeń przez umożliwienie mu organizowania się we własnych związkach¹¹⁸. W Królestwie akcja ta przejawiała się w zrzeszaniu się robotników w Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, które najbardziej rozwinęły się w Warszawie, Łodzi i Częstochowie. W Warszawie założycielem takiego Stowarzyszenia i jego patronem był ks. Marcei Godlewski¹¹⁹. W latach 1905-1907 współpracował z nim ks. J. Matulewicz, wnosząc ogromny wkład w cały ten ruch społeczno-chrześcijański. Jednakże Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich nie było związkiem zawodowym, lecz zrzeszeniem pracowników różnych zawodów. Natomiast związkiem zawodowym, powstałym w ramach ruchu „Demokracji Chrześcijańskiej”, było Stowarzyszenie Stróżów, zawiązane 9 grudnia 1905 r., również przez ks. Godlewskiego¹²⁰.

Informacja o. Koźmińskiego o zakładaniu przez ks. Matulewicza związków „pod hasłem Demokracji Chrześcijańskiej” świadczy, że ten ostatni włączał do tegoż ruchu także związki zawodowe, które próbował organizować wraz ze zgromadzeniami honorackimi¹²¹. Dzięki strukturze tych ostatnich ks. Ma-

stowarzyszeń tego typu. Chrześcijańskie związki zawodowe były zatem bardzo na czasie, zwłaszcza że bezwyznaniowcy usiłowali zająć się klasą robotniczą w celu oderwania jej od Kościoła.

¹¹⁷ *O pracy społecznej*, s. 36.

¹¹⁸ Por. *Demokracja chrześcijańska*, Warszawa 1906, s. 6.

¹¹⁹ Protokół posiedzenia Komisji pracy społecznej w dniu 16 X 1905 r. łącznie z tekstem Ustawy Stowarzyszenia św. Józefa s. 2-7. ADL, Rep. 60, I. 130; „Kronika Rodzinna”, 38(1905), nr 44, s. 692; „Rola”, 23(1905), nr 52, s. 799. Por. R. B e n d e r, *Společne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905-1918*, Lublin 1978, s. 68-70.

¹²⁰ „Kronika Rodzinna”, 38(1905), nr 50, s. 755; „Rola”, 23(1905), nr 52, s. 800; Por. B e n d e r, dz. cyt., s. 70.

¹²¹ Potwierdzenie tego znajdujemy również w wiadomości podanej przez H. Gałęcką ze zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus (w związku z działalnością ks. Matulewicza), zacytowanej przez E. Muśnicką: „Wówczas cały ruch społeczno-chrześcijański czyli tzw. Demokracja Chrześcijańska w Polsce opierała się na encyklice Ojca św. Leona XIII *Rerum novarum*” (E. M u ś n i c k a, *Ojciec Honorat w Białej, kapucyn, 1829-1916*, t. 2, Kraków 1925, s. 155 mps).

tulewicz miał ułatwione zadanie: te wspólnoty zajmowały się bowiem osobami z jednego stanu lub zawodu, ich akcje społeczne już od początku miały w sobie coś z charakteru działalności związków zawodowych. Wiadomość o pokierowaniu niektórych zgromadzeń do organizowania związków zawodowych potwierdza się w historii zgromadzenia Sług Jezusa¹²².

Wezwanie założyciela w liście okólnym nie znalazło należytego odzewu. Zgromadzenia, poza jednym¹²³, nie rozwinęły u siebie na stałe związków zawodowych. Jedne zapewne nie próbowały wcale tej formy działalności, w innych czynnikiem hamującym musiały być jakieś konkretne trudności, wynikające czy to z niedoboru personalnego, czy z niesprzyjających okoliczności i warunków środowiskowych¹²⁴. Wiadomo, że w trzy lata po

Muśnicka, pierwszy biograf o. H. Koźmińskiego, była w posiadaniu jakiegoś wspomnienia H. Gałęckiej, którego nie ma obecnie w archiwum zgromadzenia.

Ponadto z tego samego źródła dowiadujemy się, że o. Koźmiński w grudniu 1905 r. napisał swój list okólny o związkach zawodowych za radą ks. Matulewicza: „Okólnik o. Honorata o związkach wydany był za radą ks. Matulewicza, który wówczas organizował pracę społeczną w Warszawie” (Muśnicka, dz. cyt., s. 155). Por. S. Gajewski, *Społeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905-1914*, Lublin 1990, s. 61. Por. K. Treła, *Działalność społeczno-charytatywna zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus w latach 1887-1946*, „Nasza Przeszłość”. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej. Nr 74. Kraków 1990, s. 80.

¹²² Próby zorganizowania związku zawodowego dla służących przy tym zgromadzeniu miały miejsce już na przełomie 1905 i 1906 r. W dokumencie pt. *Sprostowanie wiadomości o Sługach Jezusa* zanotowano: „Z namowy ks. Matulewicza próbowało zgromadzenie założyć Związek Sług. W tym celu prowadzono konferencje kilkakrotnie z ks. Matulewiczem, a następnie postanowiono zebrać wspólnie wszystkie siostry pod jego przewodnictwem dla obmyślenia statutów i środków” (ASJ, G. Historia zgromadzenia, k. 1, mps). Zamiar ten nie został zrealizowany na skutek wmieszania się do działalności pewnej socjalistki. O decyzji współzałożycielki zgromadzenia, E. Motylowskiej, dowiadujemy się z jej listu do K. Ratyńskiej: „Zapomniałam nadmienić, aby Marynia kochana koniecznie poszła do ks. M[atulewicza] na Piękną i rozmówiła się o nasz, a raczej o sług interes, że żadnym sposobem w tej formie pracować nie możemy ani się łączyć z osobami całkiem odmiennych poglądów, jak p. K., a cokolwiek będziemy robić, to tylko w duchu czysto katolickim” (ASJ, E. Motylowska. Listy, t. II (1904-1907), Otwock 1969, List do K. Ratyńskiej z 16 II 1906 r.).

¹²³ Przy zgromadzeniu Sióstr Imienia Jezus został założony związek zawodowy „Dźwignia”, który działał do drugiej wojny światowej. H. Gałęcka, główna założycielka „Dźwigni”, przyznaje, że „Z polecenia więc Ojca naszego założyłyśmy «Dźwignię» (w r. 1906) i także za radą Ojca udałyśmy się o pomoc w tej sprawie do ks. Matulewicza” (Muśnicka, dz. cyt., s. 155).

Na pierwszym zebraniu organizacyjnym „Dźwigni” w domu głównym zgromadzenia przy ul. Żurawiej 20 w Warszawie w dniu 24 maja 1906 r. byli obecni ks. Jerzy Matulewicz i ks. Marceł Godlewski (por. Treła, dz. cyt., s. 80).

¹²⁴ Zgromadzenie Małych Sióstr Niepokalnego Serca Maryi, zwanych popularnie fabrycznymi, próbowało podjąć tego typu działalność. Świadczą o tym listy o. Honorata do R. Godeckiej, współzałożycielki. Jednocześnie można z nich wywnioskować, że istniały jakieś

napisaniu przez o. Koźmińskiego listu okólnego przedstawicieli zgromadzeń, zebrani na wspólnych naradach w dniach od 14 do 21 stycznia 1909 r. w Nowym Mieście, poruszali m.in. temat pracy społecznej. Propozycje założyciela, zawarte we wspomnianym liście, miały być wspólnie przedyskutowane¹²⁵. W sprawozdaniu z tego zjazdu wśród wytycznych przygotowanych na obrady znalazł się punkt dotyczący bliższego zaznajomienia się z programem „Demokracji Chrześcijańskiej”. Jednak postanowienia, będące rezultatem dyskusji, nie zawierają już żadnej wzmianki ani o tym programie, ani o liście okólnym o. Honorata, ani o jakiegokolwiek próbie organizowania związków zawodowych przy zgromadzeniach¹²⁶.

Poglądy społeczne o. Koźmińskiego, omówione wyżej, dowodzą, że nie były to tylko uboczne jego zainteresowania czy marginalne uwagi. Cały jego program odnowy religijnej był mocno zespolony ze sprawą uzdrowienia stosunków społecznych. Dowodzi to, że dla o. Honorata współzależność życia chrześcijańskiego i życia społecznego była oczywista, a rola Kościoła w regulowaniu konfliktów społecznych nie podlegała dyskusji. Ojciec Koźmiński znalazł się w tym wielkim nurcie odrodzenia katolicyzmu w XIX w. nie jako człowiek szukający rozwiązań po omacku, ale jako zorientowany w problemach, niedomaganiach, jako umiejący dobrać właściwe środki do realizacji celu. Autor wstępu do wydanych dokumentów społecznych Kościoła z naciskiem zaznacza, że nauczanie Kościoła w sprawach społecznych należy do całokształtu jego nauki¹²⁷. W ubiegłym stuleciu Leon XIII zainicjował oficjalnie naukę społeczną Kościoła swoją encykliką *Rerum novarum*. Duchowieństwo jednakże długo jeszcze dyskutowało, czy sprawy społeczne należą do posługi kapłańskiej, czy nie. Poglądy głoszone przez o. Koźmińskiego wskazywały, że kierownictwo dziełami społecznymi opierał on na nauczaniu społecznym Kościoła, że jego adaptację na gruncie polskim uważał za właściwy i najskuteczniejszy sposób likwidowania zagrożeń i nie-

trudności, które uniemożliwiały stworzenie takiego dzieła, jakim była „Dźwignia” przy zgromadzeniu Sióstr Imienia Jezus (Por. AWP, H. K o ź m i ń s k i, *Listy*, t. 14, nr 157, 433, 1035).

¹²⁵ Por. M u ś n i c k a, dz. cyt., s. 155.

¹²⁶ Tamże, t. 3: *Dodatki do życiorysu o. Honorata Koźmińskiego*, s. 311-315.

¹²⁷ Por. J. K o n d z i e l a, *Nauka społeczna Kościoła. Ciągłość, rozwojowość, aktualność*, [w:] *Nauczanie społeczne Kościoła. Dokumenty*, Warszawa 1984, s. 5.

sprawiedliwości społecznej¹²⁸ I to jest najważniejszy wniosek, a zarazem ocena jego myśli społecznej.

Katolicy, zainteresowani kwestią społeczną zarówno w sensie szerszym, jak w specyficznym znaczeniu, używanym w tamtym okresie, grupowali się w dwóch głównych kierunkach: jako katolicy socjalni oraz jako demokraci chrześcijańscy. Nieuniknione starcia na skutek pewnych różnic w ujmowaniu zagadnień zaostrzały się wówczas niebywale i zagranicą, i na gruncie polskim i pogłębiały wzajemną nieufność. Zbyt łatwo szafowano podejrzeniami o modernizm.

Ojciec Koźmiński nie polemizował z żadnym z kierunków, przyjmował poglądy przedstawicieli jednego i drugiego, a kryterium solidaryzowania się z tym czy innym twierdzeniem była dla niego jego zgodność z nauką społeczną Kościoła.

Ojciec Honorat bez wątpienia należy do tych jednostek, które obok przedstawicieli hierarchii kościelnej dały swój niemały wkład w rozwój katolicyzmu społecznego.

LA PENSÉE DU P. HONORAT KOZMINSKI LES QUESTIONS CHOISIES

R é s u m é

L'article présente quelques questions générales concernant les idées sociales du P. H. Koźmiński touchées dans trois sources: 1) dans une réponse de celui-ci à l'enquête de „Przegląd Powszechny” en 1906 sur les devoirs du catholicisme polonais; 2) dans la lettre circulaire de 1905 au sujet des syndicats; 3) dans un commentaire de l'encyclique de Benoît XV *Ad beatissimi Apostolorum* (1 XI 1914), publié dans le journal „Polak-Katolik”, 1916, n° 237-272.

Ce qui attire l'attention tout d'abord, c'est la connaissance de l'époque, de la situation économique dans des diverses classes sociales. Le P. Koźmiński souligne surtout l'injustice sociale qui se manifeste dans les conditions de vie de la classe ouvrière. Les courants visant à solutionner ces problèmes sont lui connus, il les apprécie à la lumière de l'enseignement du Pape Léon XIII.

¹²⁸ W swojej *Odpowiedzi na ankietę „Przeglądu Powszechnego”* o. Koźmiński wyraził tę myśl, przekonując czytelników, że praca społeczna w duchu katolickim, zalecana przez Leona XIII jako przeciwdziałanie szerzącemu się złu, głównie przez socjalizm, należy do głównych zadań Kościoła: „On to [Leon XIII – K. K.] więc wskazał jedno z głównych zadań, jakie ma Kościół na całym świecie, a którego spełnienie w naszej biednej Polsce dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebnym się staje” (s. 23*).

Pour le P. Honorat le remède fondamental contre les misères de l'époque c'est l'éveil de l'esprit de Christ dans le monde. Comme Léon XIII, lui aussi affirme que la solution de la question sociale revient généralement à l'Eglise. S'appuyant sur les encycliques de ce Pape, concernant le Tiers Ordre et son rôle dans l'Eglise, le P. Honorat présente ses congrégations fondées sur la règle tertiaire dont l'action est si fortement liée aux besoins sociaux de ce temps-là.

Parmi les problèmes principaux discutés par les réformateurs catholiques et considérés par le P. Koźmiński il y a de telles questions qui se mettent au premier plan: la dignité humaine, les riches et les pauvres – leurs relations mutuelles, leurs devoirs et droits, la propriété privée, la justice et la charité.

La question sociale, c'est-à-dire la question ouvrière, la plus urgente à l'époque, exige selon le P. Koźmiński une action des syndicats pour améliorer les conditions de vie des travailleurs. Aussi propose-t-il à ses congrégations d'entreprendre l'organisation des syndicats aux milieux où elles exercent leur apostolat et apportent l'aide sociale.

Les idées sociales du P. Honorat prouvent que son action sociale par l'intermédiaire de ses congrégations faisait un apport réfléchi dans celle de l'Eglise catholique au tournant du XIX et du XX siècle.